

Wanda, kardiolog z Sycylii

Przesłanie Opus Dei poznaje się często dzięki przyjaźni. Tak było w przypadku Wandy Deste, lekarza kardiologa, która od 20 lat mieszka na Sycylii.

19-09-2007

Pochodzę z Rzymu, ale od 20 lat mieszkam na Sycylii. Pracuję jako kardiolog w Hospital de Catania.

Poznałam Opus Dei niedługo przed pójściem na studia, podczas letnich wakacji. Było to w Castelfusano,

miasteczku nieopodal Rzymu. W tamtym czasie nie byłam tak zadowolona z życia: miałam dobrą rodzinę, przyjaciół, dobre oceny... ale widziałam, że czegoś mi brakuje.

Niektóre z moich przyjaciółek знаły Opus Dei. Pewnego dnia, kiedy o czymś rozmawiałyśmy, poprosiłam jedną, żeby opowiedziała mi o Dziele. W Opus Dei – streściła mi z prostotą – nauczyła się trzech rzeczy: kochać, uczyć się i modlić.

Poprosiłam ją, żeby zaprowadziła mnie na jakieś spotkanie do ośrodka Dzieła, co rzeczywiście uczyniła po 3 miesiącach. Klimat domu przyciągnął mnie od razu: było tam miło, schludnie i, równocześnie, przytulnie.

Z biegiem czasu zrozumiałam, że przyciągnęła mnie naturalność, z którą tamte osoby żyły swoją wiarą chrześcijańską. Natychmiast otworzyły się przede mną nowe

horyzonty życiowe. Odkryłam, że Bóg mnie kocha i że ja mogę odpowiedzieć Mu moimi codziennymi zajęciami. Moja nauka, mój czas wolny, moja praca, moja przyszłość, wreszcie, moje życie, były drogą prowadzącą do Nieba.

Szybko podjęłam bez wątpliwości dwie decyzje, które na zawsze wyznaczyły bieg mojego życia: poprosiłam o przystąpienie do Opus Dei jako numeraria i zaczęłam studiować medycynę. Chciałam, żeby mój zawód był służbą. Czułam, że podpisałam czek in blanco, ale nie wahałam się zaryzykować!

Od tego czasu moje życie było bardzo intensywne. Oczywiście nie brakowało trudnych, „ciemnych” momentów, ale również moja wiara stała się mocniejsza. Pamiętam na przykład, ile kosztowało mnie przyjęcie przedwczesnej śmierci mojego ojca, z którym czułam się

bardzo blisko. On nauczył mnie odpowiedzialności i samodzielności w podejmowaniu własnych decyzji.

Innym trudnym momentem był początek studiów medycznych. Mój pierwszy egzamin z fizyki był katastrofą. Drugi z chemii wydawał mi się nie do przejścia. „Mój Boże!, mówiłam sobie, może wybrałam dla siebie złe studia”. Pamiętam, że bardzo się tym przejmowałam. Opowiedziałam o tym przyjaciółce z Opus Dei, która miała więcej doświadczenia ode mnie, a ona mnie uspokoiła i pomogła mi się uczyć.

I co stało się potem? Ukończyłam z powodzeniem studia, a potem specjalizację w kardiologii. Od tego czasu staram się pomagać studentom, którzy – jak ja wówczas – potrzebują dobrej rady na pierwszych latach studiów.

Od 15 lat pracuję na Wydziale Kardiologii i leczę pacjentów ze

wschodniej Sycylii. Konkretnie specjalizuję się w echokardiografii. Często zajmuję się osobami, które znajdują się między życiem a śmiercią. W tych trudnych chwilach słowa św. Josemaríi pomagają mi nie postępować rutynowo, nie przyzwyczajać się do cierpienia.

Kiedy jestem na nocnym dyżurze, przechodzę obok pokoiów pacjentów; oglądam ich twarze: niektórzy śpią, innym nie jest to dane przez ból lub strach przed osamotnieniem. Wtedy staram się zatrzymać i porozmawiać z nimi, zachęcić ich i wlać w ich serca odrobinę nadziei. Kiedy wreszcie udaje mi się ich uspokoić, moje zmęczenie prawie że znika.

Codziennie, kiedy przychodzę do pracy, biorę windę i jadę do gabinetu. Mam wtedy w zwyczaju modlić się, i zwracam się do św. Josemaríi, aby oświecił moją pracę i pomógł mi być pożyteczną dla

innych. Do niektórych lekarzy, szczególnie do weteranów, mam wielkie zaufanie i szacunek. Przeszliśmy razem tyle trudnych chwil! Od sytuacji pełnych napięcia, kiedy w grę wchodziło życie ludzkie, aż do tysiąca i jednej bitew w obronie życia, które niektórzy chcieliby przerwać jeszcze przed narodzeniem.

Ale to młodzi lekarze dają przede wszystkim nową energię mojemu szpitalowi. Wielu pracuje ze mną, ucząc się robienia echokardiografii. Ale ja staram się uczyć ich nie tylko tego. Chcę również dać im, na ile potrafię, dobry przykład.

Razem z jednym kolegą zorganizowaliśmy kursy zawodowe na różne tematy, jak np. etyka kliniczna, wymiar duchowy cierpienia i jego sens, sprawiedliwe współzawodnictwo, równowaga między pracą i rodziną... W

warsztatach uczestniczy coraz więcej młodych lekarzy, odbyły się już trzy edycje. Kiedy mijam się z nimi na korytarzu i widzę, że postępują według tego, co im mówiłam, - uczynić wielkim życie codzienne, służąc innym! – dziękuję wtedy Bogu.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wanda-kardiolog-z-sycylii/>
(21-04-2025)